

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Ważne forum

Zgromadzenie Parlamentarne Ukrainy, Polski i Litwy

Posłowie Ukrainy, Polski i Litwy 16 czerwca 2008 r. przeprowadzili w Kijowie pierwsze posiedzenie zgromadzenia parlamentarnego trzech krajów. Delegacji polskiej, złożonej z posłów i senatorów, przewodniczył Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz. W swoim wystąpieniu podkreślił on, że Zgromadzenie otwiera nowy rozdział współpracy w Europie Środkowo-Wschodniej. W ocenie Marszałka Senatu pierwszym celem Zgromadzenia jest stowarzyszenie Ukrainy z Unią Europejską.



- Polska i Litwa, które są członkami UE mogą być dla Ukrainy doradcami, ale i promotorami interesów ukraińskich na europejskich forach – zaznaczył Marszałek Senatu RP.

- Mamy nadzieję, że zgromadzenie stanie się jeszcze jednym, bardzo ważnym czynnikiem zbliżania Ukrainy ze światem euroatlantycznym - powiedział podczas obrad Przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Arsenij Jacceniuk.

Wytoczono obszary współpracy w ramach trójstronnego Zgromadzenia: energetyka, a w szczególności zagadnienia związane z euroazjatyckim korytarzem transportu ropy naftowej i projektem rurociągu Odessa-Brody-Płock. Zaznaczono, iż na forum Zgromadzenia powinno się także mówić o problemach natury historycznej istniejących między naszymi krajami jak i problemach dotyczących mniejszości narodowych, po to by budować wspólną przyszłość bez uprzedzeń i wrogości.

Parlamentarzyści trzech krajów podpisali deklarację wytyczającą kierunki wspólnych działań. Mówi ona o współpracy euroatlantycznej, kulturalnej i regionalnej oraz o budowaniu dobrych relacji na poziomie społecznym. Dziedziny te będą przedmiotem prac trzech komisji, powołanych podczas kijowskiego spotkania. W deklaracji podkreślono jednocześnie, że trójstronne zgromadzenie parlamentarne jest otwarte dla innych uczestników. Zapis ten umieszczono przede wszystkim z myślą o Białorusi.

- Spoglądając na kontury naszych trzech państw na mapie widzimy, że częścią naszego regionu jest Białoruś, lecz jej przedstawiciele nie ma w większości organizacji regionalnych i europejskich - powiedział przewodniczący litewskiego Sejmu Česlovas Jurszenas.

Strona polska zaproponowała, aby w pierwszej połowie 2009 roku posiedzenie Zgromadzenia odbyło się w Polsce dla uczczenia dwudziestej rocznicy pierwszych wolnych wyborów w naszym kraju.

W skład stałej polskiej delegacji parlamentarnej do trójstronnego Zgromadzenia Parlamentarnego wchodzi 7 posłów i 3 senatorów: sen. Grzegorz Banaś, marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, pos. Andrzej Czerwiński, pos. Jerzy Fedorowicz, pos. Krzysztof Lisek, sen. Krzysztof Piesiewicz, pos. Tomasz Kamiński, pos. Aleksander Sopliński, pos. Jarosław Zieliński, pos. Jarosław Żaczek.

Oprac. S. PANTELUK



Na liczne pytania zgromadzonych na forum dziennikarzy polonijnych odpowiedział Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski

Miast konkurencji współpraca

W dniach 13-14 czerwca w Obuchowie odbyła się kolejna edycja corocznych warsztatów dziennikarskich dla mediów polonijnych. zorganizowane przez Wydział Prasy i Informacji Ambasady RP na Ukrainie. W spotkaniu uczestniczyło 40 dziennikarzy z całej Ukrainy. Reprezentowali oni wydania

polonijne z Kijowa, Lwowa, Łucka, Iwano-Frankowska, Chmielnickiego, Winnicy, Doniecka, Odessa, Mikołajewa, Charkowa, Żytomierza, Mariupola, Kamieńca Podolskiego i Berdyczowa. Gośćmi spotkania byli: ambasador RP Jacek Kluczkowski, Paweł Lekki (Program V PR S.A.) i konsulowie KG RP w Kijowie.

W czasie 3 paneli dyskusyjnych omówiono sytuację mediów polonijnych na Ukrainie.

Wśród tematów poddanych debatom w czasie 3 paneli znalazły się kwestie dotyczące sposobów zwiększenia poczytności pism i atrakcyjności audycji radiowych i telewizyjnych.

ciąg dalszy na str. 2-3

Z życia ośrodków

Polska wiosna w Nieżynie

Choć wkroczyliśmy w pełnię lata, a tytuł sugeruje, iż chodzi tu o wydarzenie, które weszło już na dobre do historii, ale nie ma rady - relacje naszych korespondentów, nieraz dość długo dojrzewają, póki spoczną na papierze. Ale wróćmy do pięknej wiosny i równie pięknej corocznej tradycji organizowania w tę prześliczną porę roku Dni Kultury Polskiej w starodawnym i wiecznie młodym Nieżynie.

W tym roku przygotowując program święta w ramach Dnia Europy na propozycję Związku Polaków „Aster” Rada Miejska zaprosiła gości ze Świdnicy – zaprzyjaźnionego polskiego miasta na miejski Festiwal „Wianek Przyjaźni 2008”. W obchodach święta wzięli udział prezydent Świdnicy Wojciech Murdzek, wiceprezydent Teresa Swiła, radca prezydenta Tomasz Kośniów, oraz artyści wokalo-tanecznej grupy „Katharsis”. W ciągu trzech dni pobytu w Nieżynie goście zwiedzili muzeum, Uniwersytet im. M. Gogola, spotykali się z przedsiębiorcami, odwiedzili niektóre zakłady produkcyjne miasta.



Scenka historyczna poświęcona Konstytucji 3 Maja

ciąg dalszy na str. 3

Nasze sprawy

Ciąg dalszy ze str. 1

Omawiano bieżące sprawy związane z wprowadzeniem Karty Polaka. Na bardzo wiele pytań w tej kwestii odpowiedzieli konsulowie KG RP w Kijowie. Podkreślano potrzebę dalszej integracji środowiska dziennikarzy polonijnych na Ukrainie.

W pracy dziennikarskiego forum wziął udział Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski, który odpowiedział na liczne pytania uczestników warsztatów.

Charakteryzując dzisiejszy stan stosunków Polska – Ukraina powiedział on m.in.:

granicy obleganej karawanami TIR-ów z jednej i drugiej strony. I granica ta obecnie już chyba doszła do granic swej przepustowości. Szukamy innych możliwości transportowania towarów, ale stan obecny pokazuje jak rozwija się nasza współpraca gospodarcza i jak jeszcze mogłaby się rozwinąć, gdyby nie ta bariera, która istnieje na granicy.

Podobnie sprawa przedstawia się z inwestycjami. W ubiegłym roku mieliśmy niemal 90 procentowy wzrost polskich inwestycji na Ukrainie. Podobnie inwestorzy ukraińscy pojawili się też w Polsce i to z solidnymi projektami.

A zatem w tej chwili nasze kraje (na szczęście) mogą mówić

wnych albo się nie pamięta (co utrudnia nasz dialog) albo próbuje się tę historię przemilczać, wybielać. Sądzę jednak, że byłoby znacznie gorzej, i to dla obydwu krajów, gdybyśmy nie zrozumieli wzajemnie, że nasze spory nie służą nam.

Kiedyś jeden z polityków polskich powiedział w następujący sposób: „Polska i Ukraina tak często brali się za lby, że wiadomo, iż ani my nie wygramy z Ukraińcami, ani Ukraińcy z nami a stąd wniosek – żebyśmy się już więcej za lby nie brali a próbowali inaczej i jak najlepiej ukształtować nasze stosunki”.

I jest to przykład głosu płynącego zarówno z rozumu, jak i z serca. Bo przy tym wszystkim

szereg innych postaci, wokół których prowadzone są takie poczynania.

To jest, przede wszystkim Jerzy Giedroyc – osoba, która prowadziła dialog z Ukraińcami w najtrudniejszych dla naszych powojennych stosunków latach pięćdziesiątych. To jest ten człowiek, który powiedział, że Polska nie wróci do Lwowa i nie wróci na Wołyń i że Polska musi ułożyć swoje stosunki szanując ukraińską tradycję narodową. W tym aspekcie chciałbym zaznaczyć, iż obecnie bardzo dobrze układa się współpraca między polskim Instytutem Pamięci Narodowej IPN-em Ukrainy, a także zarządem archiwów państwowych i archiwów Służby

zmniejsza zatrudnienie, po to, żeby móc skoncentrować środki i siły w tych krajach w których jest to konieczne.

Ostatnio bardzo starannie rozważamy możliwość utworzenia konsulatu generalnego w którymś z miast środkowej części Ukrainy. To może być Żytomierz, może Chmielnicki, może Winnica lub jakieś inne centralnie położone miasto, na przykład Kamieniec Podolski, gdzie jest siedziba diecezji rzymsko katolickiej. Tu mogę tylko powiedzieć, że do końca bieżącego roku rząd polski wypracuje stanowisko i nie można wykluczyć, że w perspektywie następnego roku podejmiemy próbę utworzenia takiego, szóstego już, kon-

Miast konkurencji współpraca



Członek Komisji Rewizyjnej ZG ZPU zapewnił, iż niezwłocznie rozpatrzone będą sygnały o nieetycznym zachowaniu się osób funkcyjnych organizacji

- W wielu kwestiach nasi przyjaciele ukraińscy proszą nas o informację jak się kształtują poglądy w takiej czy innej kwestii, w Europie Zachodniej, czy też Stanach Zjednoczonych. Z drugiej strony proszą nas o wsparcie ich działań, czy też starań. W stosunkach dwustronnych powstała taka sytuacja, że bardzo liczne grupy znają się rozumieją i współpracują ze sobą. Myślę tu o prezydentach, ministrach, parlamentarzystach i ich otoczeniu. Naprawdę mamy tu do czynienia z bezprecedensową przyjaźnią i zaufaniem. I jest to bardzo ważne i bardzo potrzebne dla stosunków wzajemnych dla wyrobienia poglądów, określenia właściwych priorytetów działania.

Drugi, ważny obszar, który też należałoby ocenić bardzo pozytywnie w stosunkach polsko – ukraińskich stanowią sprawy gospodarcze. Od roku 2001 dynamika wzrostu obrotów jest bardzo znaczna. W ciągu ostatnich siedmiu lat wzrosły one kilkakrotnie. Polska nie ma takiej dynamiki wzrostu wymiany gospodarczej z żadnym innym krajem na świecie. Pamiętać należy, że skala tych obrotów nie była wysoka, stąd też ten wzrost obserwujemy od stosunkowo niskiego poziomu, tak że Ukraina nie rywalizuje tu o pierwsze miejsce z poszczególnymi krajami zachodnimi, ale bezsprzecznie tempo wzrostu jest rzeczywiście imponujące. I widać zresztą na naszej

nie tylko o historii, nie tylko o trudnych problemach, ale mogą rozwiązywać te problemy i korzystać z tej prężnej dynamiki współpracy politycznej i gospodarczej. Również w innych dziedzinach współzycia widzimy wiele pozytywnych zjawisk.

Chciałoby się jednak, żeby Polska i Ukraina były dla siebie rzeczywiście nie tylko krajami ważnymi, obecnymi nawzajem u siebie, ale aby były w istocie najważniejszymi partnerami.

U nas w Polsce filozofia budowania strategicznego partnerstwa z Ukrainą realizowana jest poprzez rozwój wszystkich możliwych obszarów współpracy – poczynając z polityki i gospodarki, ale także oświaty kultury, współpracy wojskowej, służb specjalnych, służb granicznych itp. To wszystko jest nam potrzebne, aczkolwiek trudno sobie wyobrazić, że będziemy tak do końca zadowoleni osiągniętym stanem spraw w tych dziedzinach, gdyż zawsze chciałoby się dokonać więcej.

Równoległe wciąż jeszcze w jakiejś mierze ciąży nad nami historia. Przede wszystkim historia II wojny światowej. I ciąży też taki swoisty brak pamięci u naszych przyjaciół ukraińskich. Pochodzi on zarówno z czasów sowieckich, jednak emanuje i dzisiaj, kiedy Ukraina buduje swoją tożsamość szukając, przede wszystkim, pozytywnych stron w swojej historii. Wskutek tego o tych stronach negaty-

przebieg wiele nas łączy - jesteśmy Słowianami – łączy nas bliskość języka, bliskość kultury, bliskość geograficzna. Łączy nas to, że wielu Polaków mieszka nadal na Ukrainie. No i nie tak jak by się chciało, ale nasze kultury są w mniejszym czy większym stopniu wzajemnie obecne. Polska społeczność wie niemało o pisarzach, piosenkarzach wybitnych reżyserach, aktorach, o ukraińskich zespołach

muzyki rockowej, młodzieżowej. Podobnie jest na Ukrainie. Musimy starać się, żeby tego kapitału nie zmarnować.

Na pytanie dr Sergiusza Rudnickiego z Żytomierza dotyczące sposobów promowania osobistości, których działalność łączy Polskę i Ukrainę, w tym konkretnie Wacława Lipińskiego, Pan Ambasador odpowiedział:

Po pierwsze: Polska posiada program i wydatkuje duże środki na wsparcie środowisk polskich za granicą. W przeważającej mierze programy te skierowane są do krajów leżących na wschód od Polski.

Po drugie: polskie uniwersytety realizują szereg programów wspólnie z partnerami ukraińskimi. Sam uczestniczyłem w przynajmniej kilkunastu konferencjach naukowych, w ślad za którymi idą wydawnictwa, publikacje w prasie, wystąpienia w telewizji związane ze sprawami, które łączą nasze kraje, dotyczą ludzi kultury, nauki, polityków, biznesmenów. O tym czy możemy na Ukrainie spopularyzować działalność właśnie Wacława Lipińskiego, myślę powinni zdecydować w środowiskach naukowych. Ja uważam, że jest

Bezpieczeństwa. Wydano sześć tomów dokumentów z najbardziej trudnych i fascynujących okresów historii naszych krajów. Te publikacje mogą być podstawą do dalszej pracy naukowców i dziennikarzy.

Ambasador Jacek Kluczkowski wypowiedział się też w często poruszanej sprawie konieczności reorganizacji zasięgu działania okręgów konsularnych na Ukrainie.

Powiedział on m.in.:

- Na terenie Ukrainy funkcjonuje obecnie 5 konsulatów RP i nie ma innego kraju na świecie, gdzie by Polska miała by aż 5 Konsulatów Generalnych. W tym KG we Lwowie jest największym polskim konsulem na świecie, zarówno

sulatu - głównie dla potrzeb społeczności polskiej zamieszkałej w tym obszarze Ukrainy.

Najwięcej pytań i wypowiedzi dotyczyło toku wdrażania Karty Polaka. W tej kwestii wypowiedzieli się głównie konsulowie Konsulatu Generalnego RP w Kijowie, aczkolwiek w przypadkach szczególnych zabierał głos Pan Ambasador.

Odnosnie specyficznych przypadków przy podejmowaniu decyzji o przyznaniu Karty Polaka zasygnalizował on szereg momentów.

- Dowiedziałem się niedawno – nadmienil – o takim przykrym przypadku. Jak wiecie jeszcze przed wojną na Żytomierszczyźnie była taka zamieszkała przez Polaków wioska



Moment roboczy warsztatów

jeżeli chodzi o liczebność zatrudnionych tam pracowników, czy liczbę wydawanych tam wiz. Nie ma też na świecie takiego konsulatu, który pracowałby od godz. 8.00 do 22.00. Poza tym, jeżeli podliczyć liczbę pracowników wszystkich polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych na Ukrainie to jest to kilkaset osób i jest to liczba o wiele wyższa, niż służby tego rodzaju innych krajów na Ukrainie.

Odczuwamy brak konsulatu w środkowej części Ukrainy. Ale trzeba pamiętać, że jest to bardzo kosztowna inicjatywa. Polska w tej chwili zlikwidowała 15 placówek za granicą. Nasz kraj redukuje swoje ambasady,

Dowbysz (Dolbysz), która w 1925 (przemianowana na Marchlewsk) stała się stolicą tzw. Polskiego Rejonu Narodowego.

Dziś okazuje się, że ludzie stamtąd, bez wątplenia Polacy, nie przechodzą bariery językowej. A przecież mieszkają tam ludzie, którzy, nie zważając na późniejsze represje zachowali polskość w sercach, w wierze katolickiej. Wielu z nich wróciło z zesłania do Kazachstanu. I teraz stają przed testem językowym i go nie przechodzą. A przecież to nie jest Lwów, czy Łuck, gdzie codziennie ogląda się polską telewizję i niezależnie od narodowości wszędzie można się porozumieć po polsku.



Debatom towarzyszył optymizm i poczucie humoru

Na 250 osób, które się zgłosiły test zdała tylko niewielka grupka. Ci ludzie przeżywają szok - oto oni, którzy pilnowali polskości przez pokolenia teraz zostali potraktowani w taki oto sposób. Odmowa przyznania Karty jest dla tych ludzi bardzo bolesnym ciosem.

Uważam, iż nie należy zapominać, że Ukraina to nie jest jednolity obszar, jeżeli chodzi o polską grupę narodowościową. Inaczej jest w Galicji, inaczej w środkowej Ukrainie, inaczej zaś na wschodzie i południu. Stąd też sądzę, że w zasadzie każdy konsul, patrząc oczywiście na ustawę, powinien mieć swoje obiektywne podejście.

Dziś w stosunku do zdarzeń takich jak w Dowbyszu powinniśmy się zastanowić jak wrócić do tych ludzi. I stąd też wynika taka prośba. Nie traktujmy Karty Polaka, jak jakieś odznaczenie, wyróżnienie, zaś jej brak, jak swoistą degradację - nie zaakceptowanie przynależności do naszej narodowej wspólnoty.

Pamiętajmy, że Karta Polaka to jest zadośćuczynienie dla ludzi starszego pokolenia, dla ludzi, którzy tworzyli polskie organizacje od samego początku tzn. od końca lat 80.

Staramy się do konsuli apelować o delikatność, aby nie doprowadzić do takich bolesnych zdarzeń. Staramy się teraz zmniejszyć straty w tych środowiskach polskich, które czują się odrzucone.

Bezspornie Karta Polaka dla starszych ludzi jest rzeczywiście czymś bardzo honorowym. Natomiast dla ludzi młodych ten użyteczny dokument, przede wszystkim, otwiera możliwości wiązania swojej przyszłości z Polską, czy to poprzez studia, czy poprzez podejmowania pracy - bardziej lub mniej stały kontakt z Polską. Natomiast nie jest on gwarancją, czy potwierdzeniem tego, że ktoś jest na pewno Polakiem, a ktoś nie. Wymaga to starannego przemyślenia, dużej delikatności.

I dobrze byłoby, żeby media polonijne, organizacje polskie działające na Ukrainie też tak to traktowały. Żeby u tych ludzi, którzy starali się o Kartę i otrzymali odmowę nie wynikało wrażenie, że coś przegrali w swym życiu. Rozczarowania takiego rodzaju mogą tylko doprowadzić do osłabienia polskiego żywiołu, zwłaszcza na wschód od Zbrucza. Dodam, iż jeżeli ktoś nie uzyskał Karty Polaka,

ponieważ brakowało mu jakiegokolwiek dokumentu, lub (co jest bardziej prawdopodobne) nie zdał języka polskiego w takim stopniu, w którym powinien zdać, to powinien on wiedzieć, iż ma szansę uzupełnienia swojej wiedzy i po pewnym czasie ponownego złożenia wniosku.

Ostatnio zresztą - zaznaczył Pan Ambasador - rozważamy możliwość nowelizacji ustawy, po to, aby lepiej dostosować ją do różnych konkretnych sytuacji, które wynikły w obecnej pierwszej fazie jej funkcjonowania.

Na pytanie czy obywatele Ukrainy niepolskiego pochodzenia próbują z merkantylnych pobudek „wyłudzać” Kartę Polaka odpowiedziano, iż są to zjawiska sporadyczne i nie ma większych zagrożeń komercyjnego traktowania Karty.

Jednym z wniosków obszerniej i treściwiej dyskusji o wdrażaniu Karty Polaka stało się stwierdzenie o potrzebie szerszego nagłośnienia wśród Polaków Ukrainy funkcji, jaką ten dokument powinien odgrywać, o konieczności udzielaniu pomocy w informacyjnym przygotowaniu pretendujących do Karty oraz szybkim reagowaniu na ewentualne drastyczne przypadki zaistniałe przy jej wprowadzaniu.

Na forum odnotowano też fakt zdecydowanej poprawy jakości wydawnictw i wzrost profesjonalizmu autorów publikacji w mediach polonijnych. Zwrócono uwagę na to, iż równolegle z tematyką naświetlającą życie Polaków na Ukrainie powinniśmy uzupełniać działania ukierunkowane na kształtowanie właściwego obrazu Polski. Taką pigułką wiedzy o Polsce może być także Program V Polskiego Radia z pracą sekcji polskiej gruntownie zapoznał nas red. Tomasz Lekki

Z ust Marcina Romera redaktora powszechnie aprobowanego „Kurier Galicyjski” wydawanego w Iwano-Frankowsku zabrzmiał apel do dziennikarzy o odejściu od konkurencji i przystąpieniu do współpracy w polonijnych mediach Ukrainy.

Nadal aktualną sprawą pozostaje utworzenia ogólnoukraińskiego wydania internetowego. Realizacji takiego projektu podjęto się na sierpień - wrzesień środowisko kijowskie

Ustalono, że kolejne warsztaty dziennikarzy polonijnych odbędą się za rok w Krzemieńcu.

Stanisław PANTELUK

Polska wiosna w Nieżynie

Z życia ośrodków

ciąg dalszy ze str. 1

Ciekawie przebiegło spotkanie z polską społecznością miasta, z dziećmi, które uczą się języka polskiego. Goście zapoznali się też ze stanem robót przy budownictwie kościoła i złożyli kwiaty na historycznym cmentarzu polskim. Przedstawiciele Związku Polaków „Aster” w rozmowie z kierownictwem Świdnicy wyrazili nadzieję, że polskie miasto pomoże wspólnocie w uporządkowaniu cmentarza i postawieniu nagrobków.

W finale programu odbyła się konferencja prasowa z udziałem specjalistów gospodarki miejskiej oraz uroczyste podpisanie Umowy o dalszej współpracy miast w dziedzinie gospodarczej, handlowej i kulturalnej, po którym na scenie wystąpili amatorzy z Nieżyna i Świdnicy.

Święto Polska Wiosna miało swój ciąg dalszy w dniu następnym - 26 maja, w Gimnazjum Nr 16, gdzie prowadzone są lekcje języka polskiego. Uczniowie przygotowali tu okolicznościowy koncert w którym po polsku opowiedziano o 3. Majowej Konstytucji. W



Tuż po podpisaniu Umów o współpracy. M. Prychod'ko (L) i W. Murdzek (P)

szkolnej auli zabrzmiały pieśni i wiersze polskich autorów zaś potem, w jednym z gabinetów, dokonano posumowania roku szkolnego 2007-2008. Rodzice w imieniu Związku Polaków serdecznie dziękowali nauczycielce języka polskiego Monice Babakow za ofiarną pracę z dziećmi i zaangażowanie w przygotowaniu świątecznych programów. Najpilniejszym uczniom wręczono kwiaty, prezenty i dyplomy wyróżnienia.

Kończąc relację pragnę w

imieniu Związku Polaków Nieżyna „Aster” wyrazić wdzięczność Prezydentowi Nieżyna za wsparcie inicjatywy zaproszenia gości z Polski a Generalnemu Konsulowi RP w Kijowie za stałe wsparcie udzielane naszej wspólnoty. Mamy też nadzieję, że kierownicy miasta Świdnica mile będą wspominać wizytę w Nieżynie i nieraz jeszcze zawiatają do naszego grodu.

Feliksa BIBLIŃSKA
(prezes ZP „Aster”)



W świątecznym programie wziął udział Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński (L), który miał też rzeczową rozmowę z merem Nieżyna Mychajłem Prychod'ko (P)

Z życia ośrodków

U POLAKÓW w Dniepropietrowsku

Ostatni miesiąc wiosny przyniósł Polakom moc ciekawych wrażeń. Nie zapomniano tu o święcie Pracy, Dniu Polonii i Polaków za Granicą, Dniu Konstytucji 3 Maja jak również o majowym Dniu Zwycięstwa. Natomiast 25 maja w święta Bożego Ciała w samym centrum miasta odbyła się uroczysta procesja parafian szlak której prowadził od kaplicy do gmachu nieczynnego, rujnującego się kościoła pod murami którego, począwszy od ubiegłorożnej jesieni, regularnie, co niedzielę celebrowana jest Msza Święta z udziałem księży i wielu wiernych.

Również z okazji zakończenia roku szkolnego w Domu Polskim odbyła się impreza z udziałem przedszkolaków. Występy

najmłodszych przed dumnymi z pociech rodzicami i zachwyconymi pięknie odśpiewanymi polskimi piosenkami, wierszykami i zabawami gośćmi, stał się możliwy dzięki staraniom nauczycielki języka polskiego Katarzyny Maślanko, która po koncercie usłyszała co niemiara słów wdzięczności, w tym i od zgromadzonej z tej okazji młodzieży szkolnej.

Niedawno zaś w Domu Polskim oglądaliśmy film o życiu i działalności Polonii Dniepropietrowska nakręcony przy wsparciu Azerbajdzkańskiej Organizacji Społecznej.

Ostatnio Polacy Dniepropietrowska przygotowują się do spotkania z Konsulem RP dla złożenia wniosków o Kartę Polaka.

Włodzimierz RULKOWSKI

W Polsce

Święto truskawki

W Buczku (woj. łódzkie) 22 czerwca odbyło się już XIII Wojewódzkie Święto Truskawki. W imieniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi najlepszym plantatorom truskawek wręczono puchary ufundowane przez resort oraz odznaczenia Zasłużony dla Rolnictwa. Organizatorami święta były lokalne władze samorządowe. Przygotowano liczne „truskawkowe konkursy” z atrakcyjnymi nagrodami oraz zaprezentowano na stoiskach różne odmiany truskawek. W punktach informacyjnych rolnicy mogli uzyskać porady dotyczące uprawy truskawek, a także możliwości korzystania z funduszy Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w latach 2007-2013. Imprezę uświetniły występy zespołów artystycznych.

Nasze sprawy

Ciąg dalszy z nr 330

● Ustawa o Karcie Polaka od środka

Ustawa bazuje się na art. 52 Konstytucji RP, mówiącym o tym, że potwierdzenie pochodzenia polskiego odbywa się w drodze ustawowej. Art. 2 Ustawy określa osobę, która może zostać członkiem narodu polskiego. Kryteriami są: związek z polskością poprzez mowę i tradycję, deklaracja o takiej przynależności, poparta obywatelstwem lub polskim pochodzeniem rodziców lub dziadków, ew. działalność w okresie trzech lat w organizacji polskiej. Innymi słowy, przyjmowana jest koncepcja zarówno etnicznego, jak i politycznego narodu polskiego, i ta ostatnia daje szansę zostać Polakiem pod warunkiem działalności w polskiej organizacji.

Artykuł 2 i powiązany z nim art. 15 budzi zdziwienie ze względu na określenie „organizacji polskiej lub polonijnej”. Wg jakiego kryterium potocznie nazwane „organizacje” można podzielić na polskie i polonijne? Co znaczy organizacja polska czy polonijna? Nikt nie zaprzeczy, że np. działające w Żytomierzu Stowarzyszenie „Cmentarz Katolicki” jest stowarzyszeniem polskim, ale czy to można określić w oparciu o zapis w ustawie?

Art. 15 mówi o „organizacjach pozarządowych posiadających osobowość prawną i prowadzących działalność w zakresie pomocy osobom narodowości polskiej”. To wygląda na bardziej fachowe określenie, aczkolwiek zapomniano tu dodać zapis, mieszczący się w art. 13, w którym mówi się o działalności kandydata w organizacji „na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej”. W lepiej opracowanych ustawach (w tym ukraińskich) na

początku umieszczona jest wykładnia definicji używanych w ustawie, a tu mamy trzy określenia organizacji polskiej w trzech różnych miejscach.

Jeśli mówić dalej o artykule 2, to chcę zwrócić uwagę, że decyzję w sprawie przyznania Karty podejmuje Konsul (ina-

dział muzea państwowe itp. Zapisy art. 7 wyraźnie sugerują, że z Ustawy skorzystają osoby, które będą uczyć się, pracować bądź podróżować po Polsce – czyli osoby młode i przedsiębiorcze. Jednocześnie art. 31 mówi o tym, że studiującemu posiadaczowi karty „nie przysługuje prawo do

skim, czyli tak, jak są one ujęte w paszporcie zagranicznym (kampanie przeciwko temu zapisowi obecnie prowadzi Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie). Warto nadmienić, że w odróżnieniu od Zaświadczenia Zagranicznego Ukraińca, Karta Polaka jest wręczana uroczystie

decyzji przysługuje odwołanie do Rady wspomianej powyżej.

Chcę zwrócić uwagę na fakt, że możliwości podjęcia decyzji negatywnej są mniejsze w przypadku, jeśli istnieją „zagraniczne dowody tożsamości zawierające informacje na temat narodowości polskiej ich posiadacza” (art.

KARTA POLAKA –dlaczego, jak i co nam przyniesie?

czej, niż w przypadku ustawy ukraińskiej i węgierskiej).

Listę organizacji, które mogą przyjmować wnioski i oceniać stopień władania językiem polskim zatwierdza Prezes Rady Ministrów swym rozporządzeniem. Mówi o tym artykuł 15, który nie podaje kryteriów wytypowania tych organizacji, co rodzi podejrzenia o chęci manipulowania organizacjami i może sprzyjać korupcji w wybranych przez Prezesa Rady Ministrów organizacjach polskich zwiększając możliwość wyniknięcia powiązań klanowych w środowisku organizacji polskich. Jest znamienne, że inaczej niż w przypadku osób, które mogą zaskarżyć decyzję Konsula o nie przyznaniu karty (o tym niżej), zaskarżenia decyzji o wytypowaniu organizacji Ustawa nie przewiduje.

Artykuły 6 i 7 dokładnie określają prawa posiadacza Karty – zwolnienie z opłat za wydanie wielokrotnej długoterminowej wizy; posiadacz Karty nie potrzebuje posiadania zezwolenia na pracę, może prowadzić w Polsce działalność gospodarczą, studiować, mając prawo na specjalne stypendium Ministerstwa Edukacji RP, korzystać z usług państwowych zakładów opieki zdrowotnej w nagłych wypadkach, korzystać z prawie 40% zniżki w komunikacji kolejowej, bezpłatnie odwie-

stypendium socjalnego, stypendium specjalnego dla osób niepełnosprawnych, stypendium mieszkaniowego, stypendium na wyżywienie i zapomóg”.

Artykuł 9 mówi o nowym organie w administracji publicznej – Radzie do Spraw Polaków na Wschodzie, która przede wszystkim będzie rozpatrywać odwołania od decyzji Konsula w sprawie odmowy przyznania Karty Polaka i jej unieważnienia. Sześciu członków Rady, połowa z których powinna mieć wyższe wykształcenie prawnicze, powołuje Prezes Rady Ministrów, przy czym odwołanie członka Rady następuje w przypadku prawnymocnego skazania za przestępstwo popełnione umyślnie, ścigane z oskarżenia publicznego (czyli w praktyce nie następuje).

Zapisy artykułów 16 i 17 nie mieszczą specjalnych niespodzianek (każde państwo broni się przed osobami, które fałszują dokumenty lub podają nieprawdziwe dane). Warto podkreślić fakt, że Karta traci ważność w momencie uzyskania zezwolenia na osiedlenie się w Polsce, o czym nie mówi się w poprzednich artykułach. Z art. 18., mówiącego o tym, że Karta powinna być okazywana razem z paszportem, wynika, że polskie nazwiska będą pisane czcionką łacińską, ale nie w języku pol-

nie zawsze, lecz wtedy, kiedy jest taka możliwość.

W art. 17, który określa kiedy Konsul może podjąć decyzję odmowną w sprawie wydania karty, oprócz zwyczajnych w tym przypadku zastrzeżeń zwraca uwagę zapis o tym, że Karty nie może otrzymać wnioskodawca, który „repatriował się z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej albo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na podstawie umów repatriacyjnych zawartych w latach 1944 – 1957 przez Rzeczpospolitą Polską albo przez Polską Rzeczpospolitą Ludową z [...] Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką”. Odmówić wydania Karty można też wtedy, kiedy za tym „przemawiają [...] względy obronności, bezpieczeństwa albo ochrony porządku publicznego Rzeczypospolitej Polskiej” lub też kiedy „wnioskodawca działa lub działał na szkodę podstawowym interesom Rzeczypospolitej Polskiej”. Ten zapis jest sprzeczny z zasadą domniemanej niewinności osoby, poza tym, niejasnym jest określenie „podstawowych interesów” (być może myślę się i ustawodawstwo polskie określa treść podstawowych interesów RP), a także fakt, że decyzję podejmuje jedna osoba, w tym przypadku – konsul. Chcę jednak przypomnieć, że od tych

13). Przypomnę, że zainteresowane osoby mogą prosić wydział dowodów osobistych o wpisanie do paszportu potwierdzenia o narodowości polskiej (zapis taki miał ś.p. Ryszard Zieliński, znany działacz polonijny).

Artykuł 20 nie mieści specjalnych niespodzianek, może z wyjątkiem tego, że Karta może zostać unieważniona w przypadku zachowania, które „uwłacza Rzeczypospolitej Polskiej lub Polakom”. Julian Tuwim byłby pozbawiony Karty, bo w swym wierszu pisał, że „najszerzej uwłaczam / Bogu, ludzkości, ojczyźnie...”. Nie wiem, czy Rada by tu pomogła (przypomnijmy sobie historię z pogrzebem Czesława Miłosza w Krakowie).

Centralny rejestr osób, którym wydano Kartę, będzie dostępny „za pośrednictwem urządzeń teleinformatycznych, bez konieczności składania pisemnych wniosków ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych, Szefowi Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Szefowi Agencji Wywiadu, konsulom oraz organom Policji i Straży Granicznej, w zakresie niezbędnym do wykonywania zadań ustawowych tych organów”. Pozostawiam bez komentarza.

dr Sergiusz RUDNICKI
(politolog)
CDN

Donosy z Krakowa

Kwadrat o boku nieco powyżej 200 metrów stanowi największą publiczną przestrzeń miasta. Malownicze frontony kilkusetletnich kamieniczek obudowując plac, jednocześnie wyznaczają obszar scenicznych działań. Mocny element scenografii stanowi gotycko-renańsowa bryła Sukiennic, które rozsiadły się na środku sceny. Z każdego boku wprost na scenę prowadzą trzy równoległe wejścia (ulice). Wszystko to doskonale organizuje przestrzeń scenicznych akcji. Wyjątkowym zwieńczeniem scenograficznego zamysłu jest XII w. kościółek św. Wojciecha i królujący nad sceną gotycki ratusz. Tak dużej scenie towarzyszy, co oczywiste, największa widownia Europy, okalająca scenę wianuszkami stylizowanych stolików z krzesłami, fotelami etc.

Dodatkowo w tym europejskim teatrze widzowie zostali obdarzeni wyjątkowym – rzecz można – królewskim przywilejem. Otóż w dowolnym czasie mogą poruszać się po scenie, opuszczać ją nawet w trakcie spektaklu. Tutaj każdy uczestniczy (wielokrotnie bez pełnej



świadomości, co stanowi najwyższy atut) w tworzeniu spektaklu teatralnego o wielobarwnym, wielokulturowym wymiarze. Na tej scenie, w tej realizacji, w tym teatrze wszystko jest „NAJ”.

Największą w Europie liczbą występujących jednocześnie aktorów, najdłuższy, bo 24-godzinny spektakl oraz możliwość jedno-

czesnego zaistnienia wszystkich gatunków sztuki scenicznej od komedii, farsy, operetki po dramaty czy tragedię. Naturalnie przedstawienia toczą się w międzynarodowej obsadzie, przy przenikającej się kulturowo gwarze wielojęzycznego tłumu widzów i aktorów. Nieogarnięta pozostaje różnorodność form, stylów kostiumów scenicznych dopełniających kolorystyką fabułę scenariusza. Jest w tym trudno policzalnym zespole aktorskim cała galeria interesujących postaci, dysponujących ogromnym potencjałem twórczym i stanowiących swoiste bogate laboratorium ludzkich emocji.

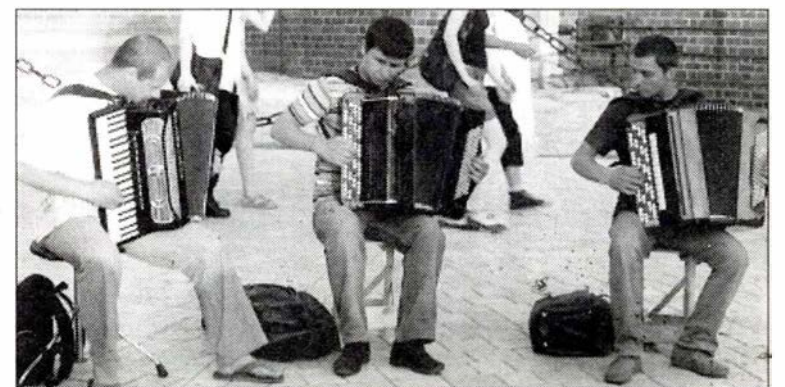
I nawet wówczas, kiedy konstrukcja epizodu czy etiudy nie zawsze, nie do końca bywa przejrzysta, to ponad wszystko aktorstwo okraszane jest czystym puchem autentyczności. Bywa w

Największa scena

naszym największym europejskim teatrze i tak, iż aktorzy nieskromnie rozpychają się w kreowanych postaciach: od dekoracyjnego patosu po bolesny turpizm. Niestety, ostatnio prym w owych turpistycznych scenach wiodą nieustraszeni Angliki. Cóż! Na obsadę sztuki nie mamy wpływu w naszym teatrze. Reżyserem jest samo życie.

Nie sposób w teatrze pominąć inspicjenta czuwającego nad całością przedstawienia. Z wyso-

kości wieży kościoła Mariackiego strażak niczym „inspicjent Pana Boga” regularnie co godzinę wzywa aktorów do brawurowego finału. A wówczas, jak w sztukach Tadeusza Kantora, cały rynek zamiera, wszyscy kierują wzrok na hejnalistę, słuchają... Potem kolejna odsłona i... teatr gra dalej. Jak to jest w każdym szanującym się teatrze, i na naszej scenie obecne są postacie pierwszoplanowe, owe perełki, których warsztat aktorski w



Uczynki skinheadów

Zakazano symbolikę ZSRR

Zgodnie z radykalnymi poprawkami do ustawy o zgromadzeniach na Litwie zabroniono „demonstrowania flag, herbów, symboli, mundurów nazistowskich Niemiec, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej”.

Publiczne używanie czy to swastyki, czy to czerwonej radzieckiej gwiazdy będzie od teraz karane jako „propaganda okupacyjnych reżimów nazistowskich i komunistycznych”.

W czasie dyskusji nad poprawkami do ustawy radykalny poseł konserwatywnego Związku Ojczyzny Petras Gražulis chciał, by zakazem objąć także symbolikę Armii Krajowej. Posłowie jednak od razu odrzucili ten pomysł.

Litewski Sejm już trzy lata temu zajmował się podobnymi poprawkami do ustawy. Wtedy zabrakło głosów, by je przyjąć.

Teraz jednak nastroje w Wilnie są inne. Opinią publiczną Litwy wstrząsnęły wydarzenia sprzed kilku tygodni, kiedy to przez centrum stolicy kraju przeszła niezbyt liczna, lecz bardzo hałaśliwa demonstracja skinheadów. Młodzi ludzie, wymachując flagami nazistowskich Niemiec, skandowali hasła: „Litwa dla Litwinów!”, „Precz z emigrantami!”.

Policja bezczynnie przyglądała się tym wybrykom, za co później ostro skrytykowała ją

media i politycy opozycji. Za brak reakcji na wyczyny skinheadów dostało się także rządowi, który tłumaczył, że władze nie mogą reagować na demonstracje ekstremistów, bo nie mają do tego podstawy prawnej.

Od wczoraj taka podstawa jest, a Litwa zafundowała sobie najostrzejszą w Europie ustawę przeciw używaniu symboli nazistowskich i komunistycznych.

Na przyjęte wczoraj przez Sejm poprawki nerwowo zareagowała Moskwa. Państwowe kanały telewizyjne informowały, że Litwini zakazali nie tylko czerwonej gwiazdy, sierpa i młota, ale nie pozwolą, by w ich kraju choćby nawet przy okazji wizyt państwowych czy na imprezach sportowych wykonywano aktualny hymn Federacji Rosyjskiej. Przecież jego melodia to ten sam utwór Aleksandra Aleksandrowa, który był hymnem stalinowskiego ZSRR.

Jak jednak wyjaśnili eksperci litewscy, media rosyjskie wprowadzają swoich odbiorców w błąd. Według nich zakaz dotyczy jedynie hymnu radzieckiego, czyli tego, w którym pod melodię Aleksandrowa śpiewa się tekst napisany przez Siergieja Michalkowa zaczynający się od słów „Sojuz nieruszymyż republik swobodnych”.

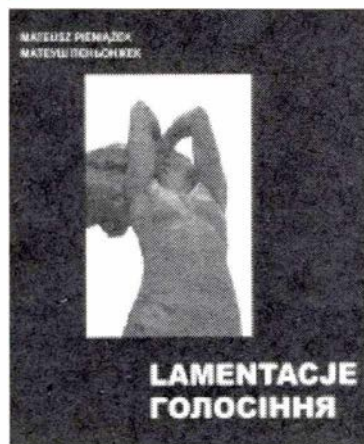
A ta sama melodia śpiewana z późniejszym tekstem tego samego Michalkowa, w którym zamiast o roli Stalina mówi się o „błogosławieństwie Bożym”, zakazana nie jest i może być wykonywana.

G. W.

Prezentacja

Mateusz Pieniżek
LAMENTACJE
Przekład z języka polskiego
Ihor Pizniuk
Biblioteka Kwartalnika
„Krynica”, Kijów 2008

Матеуш Пеняжек
ГОЛОСІННЯ
Переклад з польської
Ігоря Пізніюка
Бібліотека Квартальника
«Криниця», Київ 2008



„Holocaust – to nie tylko ból i tragiczna stronica historii narodu żydowskiego. Holocaust – to część historii XX wieku, to żydowska historia, to nasza historia. My, współcześni, zobowiązani jesteśmy dokonać analizy niezgłębionej spuścizny Holocaustu, tej tragedii, która przepięła nasze uczucia i myśli; tragedii, która zniszczyła ogromną warstwę kultury europejskiej...”

Jestem głęboko przekonany, że istnieje jedyna droga wiodąca do zrozumienia tej humanitarnej tragedii, której dokonali sami ludzie. [...] Ta jedyna droga znajduje się wyłącznie w sferze uczuć, uświadomienia sobie tego, że Holocaust, katastrofa europejskich Żydów w czasach nazizmu i II wojny światowej – to wspólna tragedia, wspólna historia: żydowska, polska, ukraińska... Żydzi żyli wśród nas, byli częścią naszej historii i kultury. Tylko pod warunkiem, że zgodzimy się przyjąć i przyjmujemy historię Holocaustu jako naszą własną, a nie „ich” historię, wyłącznie pod takim i tylko pod takim warunkiem mamy szansę ostać się w tym świecie...

Jak zawsze, literatura nas ratuje. Dzisiaj właśnie literatura, poezja, są w stanie wywołać empatię, zrozumienie, że była to wspólna tragedia, poczucie odpowiedzialności za pamięć o niej. Pod tym względem niezwykle „silny emocjonalnie” jest tomik wierszy polskiego poety Mateusza Pieniżka „Lamentacje” i cykl utworów pt. „Siedem świec”. I oto teraz – dzięki doskonałemu, pełnemu ekspresji przekładowi Ihora Pizniuka – ukraiński czytelnik może niejako „dotknąć” poezji M. Pieniżka. Polski poeta, ukraiński tłumacz, żydowska tematyka! Właśnie takie wyjście ma ludzkość: pamiętać, że to była nasza wspólna historia, poczuć odpowiedzialność za wspólne historyczne szlaki, pamiętać, że Holocaust to część żydowskiej, polskiej i ukraińskiej historii.

Te słowa pochodzą ze wstępu do dwujęzycznej książki „Lamentacje”, a ich autorem jest dr Anatolij Podolski, dyrektor Ukraińskiego Centrum

NIE MAMY PRAWA MILCZEĆ...

Badań Holocaustu. Prezentacja książki odbyła się w dniu 10 czerwca, w Centrum Studiów Polsko-Europejskich Kijowsko-Mohylańskiej Akademii.

Wiele lat temu, na cichy cmentarz żydowski w Przemyślu zaczął przychodzić bardzo utalentowany poeta i jednocześnie niezwykle wrażliwy człowiek – Mateusz Pieniżek. To właśnie tam, na ciepłych płytach nadgrobnych powstał wspaniały cykl wierszy pt. „Lamentacje”. Każdy z utworów tego cyklu opowiada o losie konkretnej osoby, która spoczywa na tym właśnie cmentarzu. Autor zadał sobie wiele trudu, by w archiwach wyjaśnić kim był, czym się zajmował każdy z jego bohaterów. W ten sposób powstało 20 wierszy, z których każdy opowiada o losie, dodajmy, tragicznym losie żydowskich kobiet, mężczyzn i dzieci. A każdy wiersz jest wołaniem zmarłego o zadumę, o pamięć i o łzę...

Kiedy w 2006 roku przywiozłam te wiersze do Kijowa, tłumacz Ihor Pizniuk postanowił

naład piękny, artystyczny kształt Michajło Roik – redaktor techniczny. Pomoc okazała mi także moja koleżanka Jana Ilnicka, która zredagowała teksty. Książka została wydrukowana, i to znakomicie, w drukarni należącej do Antona Korwina-Piotrowskiego. To dzięki wszystkim tym wspaniałym ludziom powstała unikalny wolumin.

Ale był jeszcze ktoś, ktoś bardzo ważny, bez kogo ta książka nie mogłaby ujrzeć światła dziennego. Ktoś, komu należą się szczególne słowa wdzięczności. To pan Anatolij Podolski – dyrektor Ukraińskiego Centrum Badań Holocaustu (a jednocześnie autora pięknego wstępu), którego poznałam w trakcie przygotowań do wydania książki. Serdeczność, zrozumienie i pomoc, jakie okazał mi pan Podolski, utwierdziły mnie w przekonaniu, że pora zabrać się do realizacji tej szczytnej idei.

Minęły zaledwie 3 miesiące od chwili, kiedy Mateusz Pieniżek napisał cykl „Siedem



Prezentację prowadzi autor pomysłu i redaktor wydania Dorota Jaworska

przetłumaczyć je na język ukraiński, bowiem wywarły na nim ogromne wrażenie. Dowiedziałam się o istnieniu przekładu i postanowiłam doprowadzić do tego, by ukraiński czytelnik mógł zapoznać się z tymi pięknymi i wzruszającymi utworami. Zanim jednak nastąpiło, zaproponowałam Poecie, by napisał cykl wierszy o tragedii Babiego Jaru – 7 wierszy jak 7 świec w menozze. Po tygodniu były gotowe. Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie na mnie wywarły. Długo, cicho płakałam. Były ogromnie wzruszające, były zapisem bólu tysięcy, dziesiątek tysięcy niewinnych ludzi, którzy zginęli tylko dlatego, że byli Żydami.

I wtedy właśnie nie miałam już żadnych wątpliwości: moim obowiązkiem jest wydać te utwory. Wydać w formie albumu z czarno-białymi fotografiami z przemyskiego cmentarza i kijowskiego Babiego Jaru. Fotografie „przemyskie” wykonał autor wierszy – Mateusz Pieniżek. Zapewne dlatego są tak wzruszające, że zrobił je sam Poeta. Fotografie z Kijowa są dziełem Serhija Ferina – znakomitego profesjonalisty. Całości

świec”, będący drugą częścią wspomnianych wcześniej „Lamentacji”, i oto uczestnicy czerwcowego spotkania w Kijowsko-Mohylańskiej Akademii mieli okazję wziąć do rąk książkę-album pt. „Lamentacje” – efekt pracy polskiego poety Mateusza Pieniżka, ukraińskiego tłumacza Ihora Pizniuka i całego zespołu ludzi tu, na Ukrainie; ludzi, których nazwiska z prawdziwą przyjemnością wymieniałam powyżej.

Na prezentację przybył specjalnie z Polski, z Przemyśla, Mateusz Pieniżek. Była więc doskonała okazja, by zapytać Poetę o to, kiedy i dlaczego napisał te wspaniałe, ciepłe, niezwykle wzruszające wiersze. I odpowiedź była następująca: „Nie sposób milczeć, artysta nie ma prawa milczeć wobec takiego ogromu ludzkiego bólu...” Dodam, nikt z nas nie ma prawa milczeć, gdy innemu człowiekowi dzieje się krzywda. Tego właśnie uczą wiersze polskiego poety Mateusza Pieniżka, które dzięki doskonałemu przekładowi Ihora Pizniuka „należą” teraz także do ukraińskiego czytelnika.

Dorota JAWORSKA

Europy

szczególny sposób wyróżnia się maestrią wykonania. Najlepszych wyróżniamy publikacją zdjęć. Od lat siadamy z boku największej sceny w Europie i przy niedzielnej kawie, w gronie krakowskich krytyków wierzymy się o ostateczny kształt naszej – krytyków teatralnych – zbiorowej recenzji z owego wiecznego spektaklu. Póki co, zgodnie zachwycamy się najbogatszym w formie i treści teatrem życia.

Szczerze zachęcamy wszystkich Czytelników – wystarczy przyjechać na krakowski Rynek. Wpadnijcie, chociaż na mały epizod. Staniecie się aktorami na największej scenie Europy, a od inspicjenta teatru otrzymacie imienne (w trzech językach) świadectwo potwierdzające Wasz udział w największym przedstawieniu na największej europejskiej scenie.

Marek Zabiegaj

Bogdan Zabiegaj

(foto: Sebastian Zabiegaj)

UWAGA!

Cheesz opanować
MAKRAMĘ?

Ognisko Pracy
Pozaszkolnej
w Złotowie

zaprasza na wakacyjne
warsztaty makramy
w terminach

01.07.2008-06.07.2008 ;
18.08.2008-24.08.2008,

które odbędą się
w siedzibie Ogniska
przy ul Norwida 10.

Wyplatamy:
modną biżuterię,
kolorowe kwiaty,
słoneczniki, motyle.
Warsztaty będzie
prowadzić pani
Jolanta Surma

kontakt : e-mail:
makrama2004@wp.pl

O migracji i mniejszościach

Przepraszam za niecodzienny tytuł artykułu, ale właśnie takie sformułowanie zabrzmiało na posiedzeniu kolegium Państwowego Komitetu ds. mniejszości narodowych i religii (PKMNR), w którym brałem czynny udział.

Czasami można usłyszeć: „Prawda jest u każdego своя”. Nie bzdurniejszego nie może być na tym świecie, ponieważ prawda zawsze jest jedna. Inna sprawa, że ludzie nieraz potrafią zatuszować prawdę, nawet umiejętnie wymieszać ją z kłamstwem, albo utopić w licznych manipulacjach biurokratycznych.

Dlatego „Koncepcja państwowej polityki migracyjnej” rodzi się w Ukrainie w ciągu prawie trzech lat i końca temu „porodowi” na razie nie widać.

Dla państwa, nie posiadającego normalnych granic (problem delimitacji i demarkacji których nie posuwa się ku rozwiązaniu w licznych konferencjach ukraińsko-rosyjskich roboczych grup), kwestia wyznaczenia polityki migracyjnej i konkretnych jej realizacji stoi na jednym z pierwszych miejsc.

Uzasadnienie finansowania mediów na nowych zasadach

Nie mniej jednak, dopóki wspomniana „Koncepcja polityki migracyjnej” migruje po państwowych urzędach i gabinetach wpływowych osobistości politycznej ukraińskiej „elity”, tysiące całkiem realnych migrantów z Chin, Pakistanu, Afryki, Uralu i Syberii nie tylko utożsamia się w ukraińskiej strefie działalności gospodarczej, ale również zakłada rodziny, rodzi dzieci i stwarza własne ośrodki społeczno kulturalne, oświatowe i terytorialne.

W niedalekiej perspektywie migranci ci całkiem logicznie ubiegać się będą o nadanie im statusu mniejszości narodowych z odpowiednimi konsekwencjami.

Tymczasem rodzima biurokracja ukraińska z satysfakcją naradza się wokół zaznaczonej „Koncepcji” w licznych komisjach, grupach roboczych, posiedzeniach zarządów i w tak zwanej Międzyresortowej Radzie etc., potwierdzając opinię, że urzędowanie jest formą imitacji działalności kosztem państwa.

O tym, jak odbywało się omawianie „Koncepcji” w biurokratycznych kołach, opowie-

dział na posiedzeniu kolegium dyrektor Departamentu do spraw uchodźców Mykoła Jerucha, nie ukrywając swego rozczarowania i pesymistycznych ocen na perspektywę.

Drugim zagadnieniem porządku dziennego była informacja zastępcy prezesa PKMNR pana S. Buhaja o pracach Międzyresortowej Grupy Roboczej ds. przeciwdziałania ksenofobii, nietolerancji międzyetnicznej i rasizmowi.

Obecni na kolegium usłyszeli, że „jak wiadomo, sytuacja się pogarsza, a więc zaproponowaliśmy szereg przedsięwzięć, skierowanych na przeciwdziałanie tym społecznym zjawiskom”.

O ile konkretnych przedsięwzięć nie podano, podszedłem do rozpatrzenia sprawy z innej strony. Wstałem i postawiłem dwa proste pytania:

„Ostatnio wiele się mówi o nietolerancji, o rasizmie i ksenofobii, o rzekomym „pogorszeniu sytuacji”, ale czy przeprowadzono badania tej „sytuacji” (kiedy? kto?) i czy proponowane przeciwdziałania tym negatywnym zjawiskom są adekwatne wyni-

kom badań? A poza tym, czy rozmowy o ksenofobii odzwierciedlają faktografię wydarzeń, a nie są banalnym podszytym plotkami wyolbrzymieniem wyjątków, które przecież istnieją zawsze i wszędzie?”

Pytanie te wywołało oczywiście zdziwienie ze strony obecnych, ponieważ wyglądało na to, że temat jest ustawiony na właściwej drodze jego rozpracowania i nie potrzebuje konwersacji od podstaw. A więc ksenofobia jest i trzeba przeciwko niej walczyć! Wielkie pole dla popisu dla urzędników od spraw mniejszości narodowych.

Trzecim w porządku dziennym było pytanie „O nowych zasadach wsparcia finansowego dla mediów mniejszości narodowych na Ukrainie”.

Po wystąpieniu pana Jurija Koroluka – naczelnika działu informacyjno-analitycznego zaopatrzenia, podjęto uchwałę, na mocy której „państwowa pomoc finansowa dla drukowanych periodyków, wydawanych w językach mniejszości narodowych, powinna opierać się na nowych zasadach”.

Mimo że ściślejszej definicji albo chociażby wykazu tych „nowych zasad” nie podano, z replik obradujących można wywnioskować, że pieniądze będą dawać tylko na papier i druk czasopism, i być może nawet nie dla wszystkich.

Przy czym, niezwykle nowością „nowych zasad” jest wyniesienie kwestii o udzieleniu pomocy finansowej konkretnym mediom na rozpatrzenie grupy roboczej przy Radzie Reprezentantów Organizacji Obywatelskich Mniejszości Narodowych.

Zgodnie z pobieżnie zreferowanym przez Jurija Koroluka projektem rozporządzenia PKMNR w tej kwestii, wspomniana opiniotwórcza grupa robocza będzie upoważniona do rozpatrzenia podań od mediów w sprawie udzielenia pomocy finansowej.

Aby do tego rozpatrzenia doszło, każde czasopismo mniejszości narodowych musi przygotować odpowiedni (zaznaczony rozporządzeniem PKMNR) zestaw dokumentów, uzasadniających nadanie pomocy na nowych zasadach.

Eugeniusz GOŁYBARD

Ostatni dzwonek

Wspaniałe zakończenie roku szkolnego

Na początku czerwca b.r. w grupach nauczania języka polskiego w Centrum Twórczości dla Dzieci i Nastolatków dzielnicy Sołomiańskiej Kijowa zadzwonił ostatni w tym roku szkolnym dzwonek. Z tej okazji w Centrum odbyła się piękna impreza. Dzieci z zespołu Ludowy „Jaskółka” pod kierownictwem Natalii Renkowej świetnie zaprezentowały polskie piosenki: o słoneczku i deszczu, o wiankach świętojańskich, o kolorowych jarmarkach.

Z kolei, reprezentacyjny zespół tańca stylizowanego wspólnie „Pektoral” pod kierownictwem Haliny Dziewickiej (na zdjęciach) zachwylił widzów pięknymi dziewczętami m.in. w

kompozycjach tanecznych: «Latarenki», «Diamenty», «Małe pieski», «Mile kotki», «Dziki tańce». Wśród tych atrakcji muzycznych chłopcy i dziewczęta klubu miłośników Polski «Latorośl» wyraziście recytowali wiersze o kraju i języku ojczystym, o swoim rodowodzie, o skowronku pana Moniuszki, o pomniku pana Mickiewicza, o kotku, o kwiatach i polonezie.

Powitać uczniów z okazji tego ważnego wydarzenia przybyła czołówka Kijowskiego Polskiego Zgromadzenia Szlacheckiego «Zgoda» im. Marjana Malowskiego, przy którym klub «Latorośl» funkcjonuje już od dawna. Marszałek tego Zgromadzenia pan Roman Malowski wręczył dzieciom z grupy młodziej słodczyce, zaś starszym –



Pamiętkowe zdjęcie tuż po imprezie

książki w języku polskim, życząc im dobrego wypoczynku i nagromadzenia nowych sił dla kolejnych sukcesów w nauce języka polskiego. Wicemarszałek KPZS «Zgoda» im. M. Malowskiego pan Włodzimierz Iwanczenko rozdał uczniom każdej z grup niezbędne pomoce metodyczne dla pracy samodzielnej i przeprowadził krótką pogadankę o ważności uczenia się języka polskiego, pokazując to na własnym przykładzie, jako profesjonalny tłumacz w projektach «TACIS» n.t. adaptacji ustawodawstwa Ukrainy w branży energetycznej do odpowiedniego prawa unijnego. I chociaż takie międzynarodowe projekty prowadzone są w języku angielskim, pan Iwanczenko uważa, że dobra znajomość języka polskiego bardzo

mu pomaga w jego zawodzie. «Polska kilka lat wcześniej przeszła po tej samej drodze, którą teraz kroczy Ukraina i dlatego – uważa W. Iwanczenko – polskie doświadczenie w dziedzinie reformowania gospodarki (w tym energetyki) ma dla nas tak ważne znaczenie. Nie mam

wątpliwości, że dla przyszłej ukraińskiej elity opanowanie, oprócz języka angielskiego, także i polskiego, będzie wielkim atutem, ponieważ znacznie ułatwi bezpośrednie kontakty z urzędnikami, którzy już podejmowali decyzje w podobnych warunkach».

Metodyczka Centrum Twórczości Łarysa Bulanova również podkreśliła, że w obecnych warunkach szlak Ukrainy do UE, a więc do stabilności i dobrobytu, leży przez Polskę.

Na zakończenie imprezy z radością przekazała ona uczniom pozdrowienia od polskiej organizacji chrześcijańskiej «YMCA», wręczając w jej imieniu każdemu dziecku po książeczkę komiksów, po czym zaprosiła wszystkich do słodkiego poczęstunku, przy którym do wieczora śpiewano polskie piosenki ludowe i harcerskie.

Kancelaria marszałka KPZS «Zgoda» im. M. Malowskiego



WARSZAWSKI serwis **Mikołaja ONISZCZUKA**

..... prezentuje :

**Światowe Forum
Rolników w Polsce**

Rolnictwo i produkcja żywności stają się jednym z najważniejszych problemów współczesnego świata. Potwierdziły to obrady 38. Światowego Kongresu Rolnictwa, którego gospodarzem była - po raz pierwszy w historii - Polska, a ściślej - Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, z jego prezesem Władysławem Serafinem na czele.

W Kongresie wzięli udział szefowie 115 organizacji rolniczych z 90 krajów oraz przedstawiciele 20 państw zaproszonych w charakterze obserwatorów. Łącznie przybyło ponad 400 delegatów. W tym wielce reprezentatywnym gronie, zgrupowanym wokół Światowej Federacji



na. Równoległe do tych obrad - na posiedzeniach wyspecjalizowanych komitetów - omówione zostały również ważne tematy, takie jak: kobiety w rolnictwie, młodzi rolnicy, spółdzielnie rolnicze i - na wniosek Polski - zdrowie rodzin rolniczych.

Stanowiska poszczególnych krajów oraz wnioski z obrad przedstawiono 4 czerwca, w cz-

ŚWIAT CHCE JEŚĆ

... na świecie już obecnie jest 1,2 milarda ludzi niedożywionych, w tym głodnych.

Producentów Rolnych (FIPA, IFAP), omówione zostały najistotniejsze problemy współczesnego rolnictwa w świecie, pod ogólnym hasłem „Wspólne działania na rzecz opłacalnego i trwałego rozwoju”.

W czasie kilkudniowych obrad, bo od 30 maja do 7 czerwca - główna uwaga uczestników koncentrowała się na takich tematach, jak:

* zmienność rynku oraz globalne ocieplenie - wyzwaniem dla świata,

* zmiany klimatyczne i ich wpływ na przyszły model rolnictwa,

* inwestowanie w rolnictwo - szansą na zmniejszenie biedy na obszarach wiejskich,

* wsparcie dla rolników promujących ekologiczne metody produkcji

* rolnictwo w obecnych negocjacjach WTO - czyli dokąd zmierzamy.

W ramach obrad - w pierwszej ich części - zorganizowano cztery regionalne sesje dla grup producentów, tj. dla grupy produktów tropikalnych - w Warszawie (gdzie akurat panowały iście tropikalne, powyżej 35 stopni C, upały), dla grupy produktów zbożowych i roślin oleistych - w Poznaniu, dla grupy produktów mlecznych - w Łomży i dla grupy produktów mięsnych i pasz - w Krakowie. Przy okazji - uczestnicy tych sesji odwiedzili wyspecjalizowane gospodarstwa rolne, spotkali się z rolnikami i - żeby było milej i przyjemniej - z twórcami ludowymi i zespołami folklorystycznymi, które zaprezentowały polskie tańce i przyśpiewki oraz tradycje i obyczaje regional-

nie obrad plenarnych Kongresu. Nie sposób byłoby omówić je w tej informacji, ale z bogatego materiału płyną wnioski użyteczne dla wszystkich krajów. Dla Polski i Ukrainy także, gdyż oba nasze kraje są dużymi producentami żywności.

Dla ilustracji tylko - po raz kolejny zwrócono uwagę na konieczność wspierania rozwoju rolnictwa tak, aby jego produkcja zapewniła w perspektywie do 2030 roku - wzrost produkcji żywności o 50%. Ponadto, jak podkreślił to prezes FIPA, Jack Wilkinson - na świecie już obecnie jest 1,2 milarda ludzi niedożywionych, w tym głodnych. A mówiąc o 40 - procentowym wzroście cen żywności w ostatnich miesiącach w skali światowej, co potwierdzali i inni delegaci - wskazywał na to, że przyczynami takiego stanu rzeczy są m.in. wieloletnie zaniedbania w sektorze rolnictwa, zwłaszcza w krajach rozwijających się oraz - poza czynnikami zmian klimatycznych - wzrost cen paliw i nawozów sztucznych, szybszy i wyższy wzrost cen wyrobów przemysłowych, w tym techniki rolniczej niż cen produktów rolnych.

Silnie akcentowano złą organizację rynku produktów rolnych, tak w skali globalnej, jak i regionalnej, preferując kraje bogate, a nie dającą szans dla krajów rozwijających się, zwłaszcza afrykańskich.

Dla Polski - była to znakomita okazja do zaprezentowania dorobku i przeobrażeń, stanu i perspektyw rozwoju polskiego rolnictwa, ale i całej gospodarki. Co więcej - organizacja w Polsce tego typu spotkania traktowana jest zasadniczo jako nie tylko duże wyróżnienie, ale jako okazja do promocji polskiej, zdrowej i smacznej żywności, w tym dla firm z branży spożywczej, część których, zresztą, sponsorowała Kongres.

Mikołaj ONISZCZUK
(Korespondent własny
z Warszawy)

Krzysztof Jasieniecki - kontynuator rodowych tradycji

Jasienieccy są książęcą ruską rodziną o korzeniach ginących w mrokach historii. Pieczętują się kilkoma herbami szlacheckimi: Kornicem, Korabiem i Łodzią, a wywodzą się z nieistniejącego obecnie podolskiego Jasieńca lub Jasieńczyka. Najbliższymi są w na rodzimej Ukrainie oraz w sąsiedniej Polsce.

W ciągu siedmiuset lat ród Jasienieckich przeżywał zawile koleje losu. Były okresy wzniości i porażek, na skutek czego członków rodu można dzisiaj spotkać na wszystkich kontynentach.

Podobne są koleje losu dosięgają wybitnego współczesnego przedstawiciela rodu Jasienieckich, Krzysztofa. Jest Wielkim Mistrzem Uzdrawiania Duchowego, który rzucił wyzwanie największej pladze współczesności - chorobom cywilizacyjnym. Wprawdzie od lat odnotowuje nieustające pasmo sukcesów, jednak nie może pokonać bariery zawiści, małostkowości i braku akceptacji.

Na leczenie chorób duszy przez służbę zdrowia nie można liczyć. Niestety, problem jako taki nie tylko istnieje, ale obecnie przybiera rozmiary epidemii. Przyczyniły się do tego szybkie przemiany społeczne, czego konsekwencją są nowe choroby cywilizacyjne, które również zaatakowały duszę. Na wiele z nich, jedyną deską ratunku jest uzdrowiciel duchowy określany pojęciem - świecki egzorcysta.

Krzysztof Jasieniecki z Warszawy należy do najbardziej utytułowanych specjalistów. Unikalne umiejętności zdobył, szkoląc się u mistrzów na wszystkich kontynentach. Klienci nazywają go uzdrowicielem ostatniego kontaktu, do którego zgłaszają się po wyczerpaniu innych metod leczniczych. Od lat zajmuje się egzorcyzmami, będącymi - jego zdaniem - kwintesencją terapii naturalnych. Specjalizuje się w uwolnieniu od fobii, depresji i uzależnień.

Przez wiele lat szukałem korzeni chorób - mówi uzdrowiciel. - Odnalazłem je w duszy, będącej siedliskiem nie tylko naszych emocji, ale również obszarem działania świata niewidzialnego. Są w nim zagubione byty, które nie wiedzą co ze sobą począć, złośliwe wampiry jak również straszne demony. W ciągu 11 lat poszukiwań, pracy i samodoskonalenia uzyskałem 44 certyfikaty w 10 krajach, w dziedzinie Naturoterapii i Uzdrawiania.

Terapeuta rozpoczyna pracę od poznania okoliczności pojawienia się zagrożenia oraz oszacowania skali problemu. Do określenia nasilenia opętania używa specjalistycznej tablicy i wahadła radiestezyjnego. Rozpoznanie umożliwia wybór rodzaju terapii i liczby spotkań. Do rozwiązania większości często wystarcza jedno spotkanie. Jednak jeżeli diagnoza ujawni obecność bytu typu demonicznego, manifestującego swoją

Medycyna nietradycyjna

obecność w postaci plagi współczesności: alkoholizmu, narkomanii, fobii czy depresji, konieczna jest długotrwała terapia.

Pierwszy znamieny sukces osiągnął przy uzdrowieniu chłopaka, który chorował przez trzy lata, z czego dwa spędził w łóżku. Lekarze nie byli w stanie nie tylko znaleźć lekarstwa, ale nawet nazwać choroby.

Podjęcie terapii było ryzykowne - wspomina. - Zdawałem sobie sprawę, że wstępuję na bardzo śliski grunt. Tradycyjna terapia energetyczna, mogłaby doprowadzić do tragedii, gdyż chory mógłby poczuć się dostatecznie silny, aby targnąć się na życie. Podjąłem ryzyko przeprowadzenia radykalnego oczyszczenia duszy - egzorcyzmu. Już w czasie pierwszego zabiegu chory spojrzał na mnie przytomnie i zapytał, dlaczego leży w łóżku w taki piękny dzień. Po kilku spotkaniach poczuł się na tyle silny, aby podjąć przerwane studia.

Po zakończeniu terapii uzdrowiciel pojechał do sanktuarium w Licheniu, aby prosić



Herb rodu Jasienieckich

wierdzą setki wpisów do księgi przez wdzięcznych klientów.

Pani Lidia Schulce przeżyła szok po badaniu okresowym, gdy dowiedziała się, że ma 4 mięśniaki w macicy. Nie załamała się, chociaż nowotwory zbierały w jej rodzinie śmiertelne żniwo od kilku pokoleń. Domagała się od lekarzy natychmiastowej operacji, co było najbardziej racjonalnym sposobem zaradzenia złu. Napotkała jednak na przeszkody biurokratyczne, gdyż nikt nie wiedział, gdzie może poddać się operacji. Oczywiście, byłaby przyjęta ze honorami w prywatnych klinikach, co jednak kosztowało by więcej niż zarobiła przez całe życie.

Nie mając wiele do stracenia przyszła na wizytę do pana Krzysztofa. Była bardzo zaskoczona, gdy uzdrowiciel po krótkiej rozmowie, rozpoczął terapię od masażu twarzy, uciskając na niej punkty odpowiadające określonym organom. Po kilku tygodniach poradził jej, aby zrobiła badanie tomografem komputerowym. Powtarzano je 2 razy, gdyż lekarze nie dowierzali maszynie, na której monitorach nie dostrzeżono śladu nowotworów. Czy remisję mięśniaków można to zakwalifikować do cudów - spytałem pana Krzysztofa.

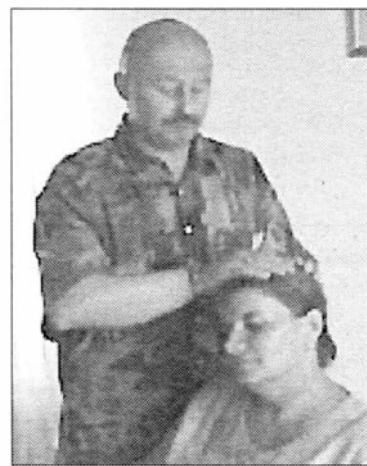
- Epoka cudów zakończyła się w czasach biblijnych - odparł z uśmiechem. - Skuteczność mojej terapii opiera się na dwóch filarach: wierze klienta w moje umiejętności oraz jego własnej chęci powrotu do zdrowia. Jeżeli te dwa elementy użyjemy w walce z chorobą, wówczas powrót do zdrowia może nastąpić już po kilku dniach. I nie jest to żaden cud, a jedynie efekt pracy wielu pokoleń mistrzów medycyny niekonwencjonalnej.

Niedawno poinformowa-
naszą Redakcję, że pan Krzysztof zastanawia się nad
możliwością odwiedzenia
kraju swych przodków -
Ukrainy. Jego decyzja o wyp-
prawie w nasze strony w nie-
małym stopniu zależy od stop-
nia zainteresowania jego
metodami leczniczymi wśród
naszych czytelników.

A zatem kto chciałby, aby
ten zamysł uzdrowiciela
doszedł do skutku powiadom-
cie o tym Uzdrowiciela za
pośrednictwem Redakcji
„DK”.

Czekamy na sygnały.

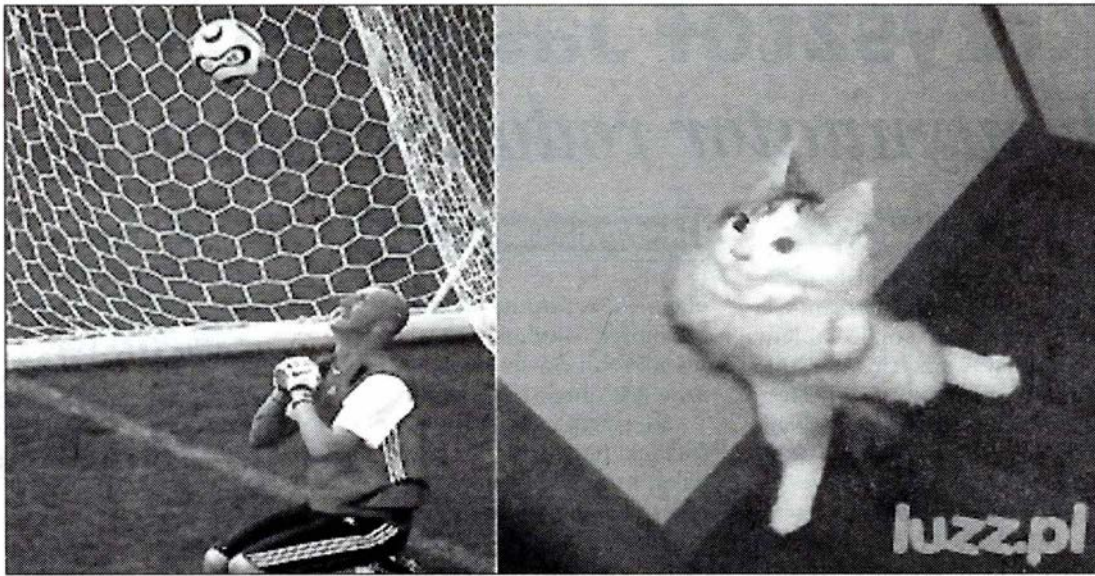
KOS



Boga o łaskę uzdrawiania duchowego. Otrzymał ją w formie wewnętrznego przekazu, dzięki czemu ze spokojnym sumieniem podjął dalsze prace.

Terapeuta rozpoczyna dzień od godzinnej modlitwy i medytacji, dopiero wówczas może zmierzyć się z niewidzialnym złem. Każdy problem traktuje jak nowe wyzwanie, wymagające indywidualnej metody postępowania. Jedynymi elementami stałymi w czasie zabiegów jest relaksacyjna muzyka, płomień świecy i kadzidło. Nawet modlitwy egzorcyzmowe są zmieniane i adaptowane do określonej sytuacji.

Zdaje sobie sprawę, że moja praca wzbudza wiele kontrowersji, gdyż wiele skutecznych zabiegów wykonuje na odległość, nie widząc nawet klienta - mówi pan Krzysztof. - Dotyczy to często alkoholików, którym rodzina zapewnia niewidzialną terapię. Zapewne nie będę jej wykonywać do końca życia, gdyż lekarze znajdują jakiś środek zaradczy na plagę chorób cywilizacyjnych. Póki co, jestem jednak potrzebny, może nawet niezbędny, a moją skuteczność pot-



INNOWACJE

Trochę zniecała
Z dala i z bliska
Świat atakują
Nowe zjawiska

W tej to materii
Są różne racje
Ale zjawiskiem
Są...innowacje

W głowach, w programach
Są w obfitości
Po innowacje
Trwa charci pościg

Nowe produkty
I technologie
Dobrze, że nowe
Chociaż dość drogie

W sklepach, na półkach
Nowości - rzeka
Od alkoholi
Po ser i mleka

Wierszyk ekonomiczny

Sąsiad kolegi
Frant-amant Wacek
Stawia w...uczuciach
Na innowacje

Z każdą „nowinką”
Gotów się żenić
Postęp - to postęp
Stare trza zmieniać

Są z tego zyski
Niekiedy straty
Jest „dolce vita”
Chociaż na raty

Z tego wynika
Też taka racja
Wszystko to niesie
Globalizacja!

Mikołaj ONISZCZUK

✓ Polacy nie prowadzą rozmów w sprawie zmiany partnera w organizacji Euro 2012 - piłkarskie Mistrzostwa Europy za cztery lata odbędą się w Polsce i na Ukrainie - zapewnił w Kijowie marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, poproszony o skomentowanie doniesień prasowych, jakoby w związku z zażegnaniami Ukrainy w przygotowaniach do Euro 2012 Polska miała nieoficjalnie zaproponować organizację mistrzostw z Niemcami.

✓ Visa wprowadzi do Polski karty płatnicze w technologii payWave (wyposażone w miniantenę radiową), które pozwolą na błyskawiczne płatności za drobne zakupy. We wrześniu karty te pojawią się w ofercie Banku Zachodniego WBK. Technologia zbliżeniowa payWave pozwala na dokonywanie płatności kartą w ciągu kilku sekund.

Благодійні внески на підтримку
“Дзенніка Київського”
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Dziennikarz przeprowadza wywiad z ludożercą:

- Czy w waszym państwie płacicie podatki?
- Nie.
- Nie? A dlaczego?
- Zjedliśmy ministra finansów i teraz nie ma chętnego na zajęcie jego stanowiska.

Dwóch juhasów znalazło jeża i kłóć się o nazwę tego zwierzęcia:

- To je igłok!
- To je spilok!
Przechodził tamtędy stary bacca i usłyszał sprzeczkę. Podszedł i zawyrokował:
- To nie je ani igłok ani spilok. To je kolcok!

Idzie góralka brzegiem strumienia a po drugiej stronie chłopaki.

- Ej Maryś pójdz do nas!
- Nie pójde bo mnie zgwałcicie!
- Ej nie zgwałcimy!
- To po co ja tam pójde?

W sądzie:
- A więc oskarżony przyznaje się, że w czasie polowania postrzelił gajowego?

- Tak, przyznaje się.
- Czy oskarżony może podać jakieś okoliczności łagodzące?
- Tak, gajowy nazywa się Zajac!

- Dzień dobry sąsiadko, czy pani słyszała ostatnią wiadomość o Kowalskich?

- Nie, nie słyszałam...
- A ja słyszałam, że pani już słyszała.

Horoskop dla pań na rok 2008

Wodnik



Planety opiekujące się znakiem: Uran i Saturn.

Ich najkorzystniejszy wpływ odczujesz w dniach: 1 I-20 IV, 21 V-19 VI, 23 IX-12 XII. W dobrym czasie wszystko można odwrócić na swoją korzyść, nawet to, co początkowo wydaje się trudne.

Zalety: oryginalność i bogactwo zainteresowań.

Troszcząc się o bliskich, zyskasz spełnienie

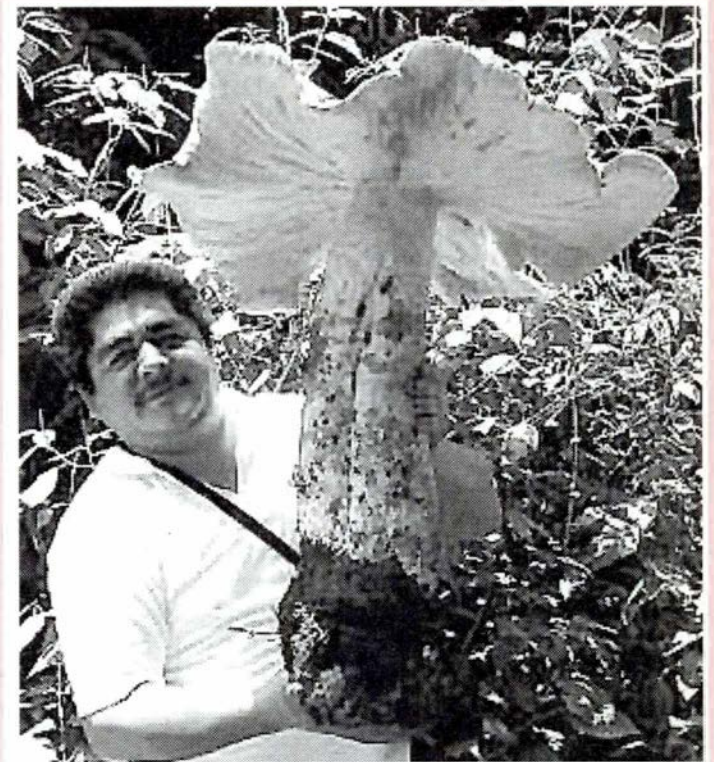
Nadechodzący rok nie wróży ci błyskotliwej kariery ani znalezienia skarbów. Da raczej wyciszenie, ale nawet w tym spokojnym roku możliwe są miłe niespodzianki i rozwój, który uczyni cię lepszą, mądrzejszą i silniejszą. Jeśli oddasz komuś coś cennego, zasiejesz dobro, które do ciebie powróci. Jeśli okażesz pokorę - za jakiś czas zyskasz ogromną siłę i autorytet. Unikaj szalonych akcji, bądź filozofem gromadzącym doświadczenia i skromnym, opiekuńczym człowiekiem, na którym można polegać.

Miłość

Kobieta nie musi być seksbombą, by budzić męskie zainteresowanie. Panowie szukają przede wszystkim ciepła i przyjaźni. I właśnie dlatego ze swoją zagadkową, ponadczasową urodą masz duże szanse na przyciągnięcie do siebie mężczyzny z prawdziwego zdarzenia. Jak? Okazując mu serce. Tego rodzaju więzi są najbardziej autentyczne i najtrwalsze. Twoje dobre dni na miłość: 18 II-15 III (super), 3 IV-18 IV (najweselej), 25 V-19 VI (namiętność), 13 VII-7 VIII (matrymonialny fart), 31 VIII-25 IX, 8 XII-31 XII (super).

Naj... Naj... Naj ...

W lasach Buenos Aires pewien turysta znalazł chyba największego grzyba na świecie, wysokość grzyba 86 cm, waga 5,6 kg, niestety grzyb niejadalny...ale i tak zasługuje na podziw.



- W waszyngtońskim metrze (USA) obowiązuje zakaz jedzenia i picia.
- Oko strusia jest większe niż jego mózg.
- Kwakanie kaczki nie powoduje echa i nikt nie wie dlaczego.
- Budowa ciała świni uniemożliwia jej spojrzenie w niebo.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



“Дзеннік Київський”
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети “Дзеннік Київський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

zast. red. naczelnego Borys Dragin

WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgową, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Mikołaj Oniszczuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące organizację polonijną Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ “Київська правда”.

Зам. 1652 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16